

Postąpimy zgodnie z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE

13 grudnia 2017

Polski rząd uszanuje wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE dotyczący sporu o ochronę Puszczy Białowieskiej między Polską a KE – zapowiedział we wtorek podczas expose w Sejmie premier Mateusz Morawiecki. Wyroku w tej sprawie można się spodziewać w pierwszych miesiącach 2018 r.

„Lasy są naszym bogactwem. To bogactwo najlepiej rozumieją, najlepiej dbają o nie leśnicy – bardzo im za to dziękuję. Ich działania w Puszczy Białowieskiej miały na celu jej ochronę. Chcemy wierzyć, że również unijne instytucje miały także na celu dbałość o polską przyrodę. Ale ponieważ szanujemy postanowienia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, to postąpimy zgodnie z jego wyrokiem” – mówił premier.

Ostatecznego rozwiązania sporu między Komisją Europejską a Polską o sposób ochrony puszczy można spodziewać się w ciągu kilku miesięcy.

Podczas wtorkowej rozprawy przed Trybunałem Sprawiedliwości UE w Luksemburgu Polska i KE podtrzymały swoje wcześniejsze stanowiska. Trybunał zdecydował, że opinia rzecznika generalnego TSUE w sprawie dotyczącej Puszczy Białowieskiej ma zostać wydana 20 lutego. Następnie Trybunał ma ją przeanalizować i wydać ostateczny wyrok, który według źródeł PAP może zapaść za kilka miesięcy.

Wtorkowa rozprawa dotyczyła istoty sporu między Polską a Komisją Europejską. Komisja zarzuca ministerstwu środowiska, że pozwalając na zwiększoną wycinkę w Puszczy Białowieskiej naruszył art. 6 i 12 dyrektywy siedliskowej oraz art. 5 dyrektywy ptasiej. Obie te dyrektywy stanowią podstawę Natury 2000. Chodzi m.in. o to, że zgodnie z art. 6 dyrektywy siedliskowej polskie władze chcą zgodzić się na większą

wycinkę, powinny dokonać odpowiedniej oceny skutków takich działań na środowisko. Według KE i ekologów Polska tego nie zrobiła.

Podczas wtorkowej rozprawy w Luksemburgu pełnomocniczka Komisji Europejskiej Katarzyna Hermann przekonywała, że Puszcza nie jest obszarem gospodarczym, lecz dziedzictwem naturalnym. Powiedziała, że zwiększone występowanie kornika jest naturalnym zjawiskiem, które w Puszczy Białowieskiej obserwuje się cyklicznie w ciągu ostatnich 100 lat. Wskazywała, że według naukowców występowanie korników nie jest zagrożeniem dla lasów naturalnych.

Z kolei strona polska podtrzymała stanowisko, że Puszcza Białowieska wymaga działań ochronnych, chodzi m.in. o usuwanie zaatakowanych przez korników drzew, bo w przeciwnym razie mogą z niej zniknąć niektóre gatunki. Minister środowiska podał wykaz gatunków, które Polska jest zobowiązana chronić, podkreślając, że Puszcza jest unikatem pod względem bioróżnorodności. Zwrócił się też do Trybunału, aby ten oddalił pozew Komisji Europejskiej.

Tuż po rozprawie minister środowiska Jan Szyszko ocenił, że „Polska w 100 proc. reprezentuje prawo Unii Europejskiej, (...) równocześnie to prawo (dyrektywa siedliskowa i ptasia – PAP) implementuje”.

Z kolei szef Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski we wrześniowej rozmowie z PAP odnosząc się do przeprowadzenie oceny oddziaływania wycinki na środowisko mówił – „z całą pewnością PUL (plan urządzenia lasu) dla Nadleśnictwa Białowieża był poddany ocenie oddziaływania na środowisko”.

Z zapewnieniami resortu, nie zgadzają się ekolodzy, którzy postulują by całą Puszcę Białowieską objąć parkiem narodowym. Obecnie Białowieski Park Narodowy zajmuje ok. 1/6 puszczy po polskiej stronie.

Spór o sposób ochrony Puszczy Białowieskiej rozgorzał dwa lata

temu, kiedy pod koniec 2015 roku leśnicy zaproponowali zmianę dotychczasowego planu urządzenia lasu (PUL) dla Nadleśnictwa Białowieża. W aneksie zaproponowano pięciokrotnie większe pozyskanie drewna, niż zakładał wcześniejszy plan na lata 2012-2021 z limitem ponad 60 tys. m sześć. na 10 lat. Po nowym roku zaproponowano nowy limit, tym razem trzykrotnie większy od pierwotnego, a ewentualna wycinka miała się ograniczać do cięć sanitarnych.

Pod koniec marca 2016 roku minister środowiska Jan Szyszko zaakceptował większy limit cięć dla Nadleśnictwa Białowieża. Umożliwił on pozyskanie – do 2021 r. – maksymalnie do ok. 125 tys. m sześć. drewna.

Ministerstwo tłumaczyło, że cięcia są niezbędne ze względu na gradację kornika drukarza, który atakując świerki doprowadził do ich zamierania. To z kolei – zdaniem resortu – spowodowało zanikanie cennych siedlisk i obszarów Natura 2000.

Nie trzeba było długo czekać na reakcję ekologów. Aktywiści z Greenpeace protestowali na dachu siedziby resortu, następnie wraz z sześcioma innymi organizacjami m.in. ClientEarth złożyli skargę do Komisji Europejskiej na działania resortu w Puszczy Białowieskiej. Ekolodzy domagają się m.in. rozszerzenia parku narodowego na całą puszcę (Białowieski Park Narodowy zajmuje ok. 1/6 puszczy po polskiej stronie).

Ostatecznie Komisja Europejska wszczęła przeciw Polsce procedurę naruszenia prawa europejskiego, chodzi o nieprzestrzeganie dyrektyw ptasiej i siedliskowej.

Przed Trybunałem Sprawiedliwości UE już dwukrotnie odbyło się wysłuchanie stron, czyli Polski i Komisji Europejskiej ws. Puszczy Białowieskiej. Dotyczyły one jednak zastosowania tzw. środka tymczasowego (na wniosek KE) o zaprzestanie wycinki w puszczy, dopuszczając jedynie niezbędne cięcia wynikające z zachowania bezpieczeństwa publicznego. Dwa tygodnie temu TSUE zagroził, że jeżeli Polska nie zaprzestanie wycinki, będą

mogły nam grozić kary finansowe w wysokości 100 tys. euro dziennie.

Po tej decyzji szef Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski poinformował na konferencji prasowej, że z Puszczy Białowieskiej wycofano ciężki sprzęt używany do wycinki. Przez kilka miesięcy obozujący w puszczy ekolodzy starali się blokować ich pracę; dochodziło do starć ze strażnikami leśnymi.

We wtorek po rozprawie w Luksemburgu Tomaszewski zapewniał, że leśnicy wycofali harwestery już wcześniej i nie chodziło o uniknięcie ewentualnych kar.

Autorstwo: Michał Boroń

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl